

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

ś. † p.

STEFANJA KĘSTOWICZÓWNA,

długoletnia pracownica Zarządu Miejskiego, ostatnio siostra miłosierdzia w oddziale maj. Dąbrowskiego, zmarła na tem stanowisku (na tyfus płamisty) w dniu 31 marca 1919 w Prużanie, Ziemi Grodzieńskiej i tamże pochowana została.

Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy odbędzie się w sobotę, dn. 17-go maja, o godz. 8 rano, w kościele św. Duchy (po-Dominikańskim), na które zapraszają

Koleżdy i Koleżanki.

ś. † p.

KS. PAWEŁ KRZECZKOWSKI

zmarł w Radnin, gub. Wil., dn. 10 maja 1919 r. o g. pp. Zwłoki zostały pochowane dn. 12 bm. na cmentarzu Raduńskim. O czem zawiadamiają krewni rodziców zmarłego, prosząc ich o przybycie jak najspieszniej do Wilna.

OBWIESZCZENIE.

tyczące się wszystkich majątków rządowych konfiskowanych, cerkiewnych, carskich, poduchowanych, fundacyjnych i t.p.

Wszyscy dzierżawcy lub rządowiciele tych majątków powinni stawić się w Urzędzie powiatowym Wileńskim w godzinach urzędowania (9—1 rano), W. Pokulanka 24, do dnia 1 czerwca dla porozumienia się co do warunków dalszej dzierżawy lub zarządzania.

J. Berowski

Komisarz powiatu wileńskiego.

Z frontu.

W ostatnich dniach na północno-wschodnim naszym froncie odegrały się kolejno trzy akcje, a mianowicie:

D. 12 bm. wojska nasze po walkach z bolszewikami, które skupiły w tem miejscu rozproszone swe siły, zajęły Giedrojcę i posuwając się naprzód opanowały Szyszwały.

W nocy z 12 na 13 rozpoczęła się bitwa o Smorgonie, gdzie bolszewicy skoncentrowawszy siły swe z armatami, karabinami maszynowymi oraz podciągniętymi pancernymi przesiłkami. Atak ten nietylko zduszony został w źródku, lecz siły biorące w nim udział, odparte.

D. 13 oddziały nasze pod komendą pułkownika Tokarszewskiego zajęły Nowo-Swiętany, peczęm ku zachodowi opanowały miasteczko Isturki. Tu zdobyto jedenaście parowozów szeroko, wąskotorowych i normalnych, kilkadziesiąt wagonów, pięć kulmiotów i około 100 jeńców. Oddziały, po zwycięskich tych operacjach poszły naprzód.

Smutne objawy.

Wiadomo wszystkim iż Rosja na cały świat słynęła z nadmiernej używania alkoholu. Pili wszyscy od cara zaczynając, a kończąc na ostatnim z braku. Miasta prześcigały się z wiekami, robotnikami z chłopem, wyrostki z ojcami i matkami. I trwało tak latami, setkami i tysiącami lat.

Żadne upomnienia ekonomistów, lekarzy, duchowieństwa oddziaływać nie mogły na masę nadwołańską; zbyt stara to skoroba, od czasów Włodzimierza wielkiego trwająca i zbyt słaba przeciw działaniu tych, co rozumieją groźbę pijanstwa. Żło wielkiem korzytem rozlewało się po Rosji całej.

Sięgnęło one ludzi pierwotnych azjatyckich i zaraziło te kraje zachodnie, które musiały dłużej dzielić wspólnie życie niedobrowolne z zaborcą moskalem.

Nie kultura, nie piękno moralne nie uczaiły obywateli gęścinnością słowiańskiej, lecz lenistwo, życie niedbałe, przeklestwa epitetowe, zapowiadanie, rozpusta i pijanstwo przynieśli do nas przed 100 laty wysłańcy Katarzyny północnej. A mimo uprzedzenia i wstręt do przejmowania ze wschodu wzorów, czas zrobił swoje, szczególnie w dziedzinie obyczajów. Rosyjska szkoła, jak słusznie przed laty zaznaczył w Dnie rosyjskiej poseł Rząd, deprawowała duszę dziecka polskiego. A chociaż wywalał śmiało tem powiedzeniem burzę całą przeciwko sobie patriotów rosyjskich, to jednak po pewnym czasie przez usta Puryżkiewicza to samo stwierdzili, jako, że szkoła rządowa rosyjska deprawuje charakter młodzieńcze.

Bo istotnie ktoś z nas nie widział tego zbyt rozpowszechnionego zjawiska w szkołach rządowych rosyjskich: papierosy, trunki, karty i zbyt wczesny romantyzm uliczny. Kształcona na tych wzorach młodzież nasza szkolna, a bardziej jeszcze studencka w kwiecie wieku zatraciła idealizm życia, opierając swe pragnienia życiowe na grubym posłomym materializmie, coż też dziwnego, że u nas staropolskie obyczaje przestały mieć serce młode, które szukały ujęcia swych wybuchów w kie-

liszku i jaskiniach wesolych. Wojna oderwała nieco ludzi od szablona używania, groza armatnia, tułaczka, ruina majątkowa skierowały myśli ich w stronę znikomości poczynań ludzkich, a z drugiej strony zniechęciła myśleć o jutrze i nowem budowaniu rozbitego życia narodu, społeczeństwa, rodziny, jednostki.

Wielu, wzięło się do pracy, wielu zaczęło myśleć czuć i żyć po bożemu — lecz nie na wszystkich kataklizm wojenny jednakowo działał. Byli i są niepoprawni i dziwnie lekcemysłni — motyle ludzcy, którzy całe swe istnienie oparli na zysku i używaniu.

Jedni z nich jako wampiry ruscili się w czasie wojny do ssania bliskaich i społeczeństwa, byle tylko wyspekulować na rzecz własną lichwiarski procent. Inni znów, licząc życie na miarę, powiedzieli sobie, że gdy się świat cały zapada, oni muszą na tym pogrzebie żywać.

Dwa te typy ludzi są, niestety, i w naszym społeczeństwie. Gorszyliśmy się lat kilkanaście temu słysząc, co się działo w Charkowie, Port-Arturze, Mungdenie. Zrozumieć nie mogliśmy, jak mogą ludzie, spokojnie patrzeć na klęskę ojczyzny własnej, bankietować i okradać. Dziś, może nie w tym warjacji stopniu, dzieje się coś podobnego i u nas.

Płajństwo wylewa się już na ulicę, karty pochłaniają grosz ostatni, rozpusta niszczy zdrowie ciała i ducha. Patrzymy na to — i jakoś nie robimy nic, ażeby kark skrócić tym niegodziwością. Bawią się jak szychac, a właściwie zbytkują w Warszawie kresowcy, hulają rycerzki, stroją się panie, tysiące pochłaniają stoliki zielone, ojcowizny idą na rozpustę, a my się gorzymy i gorzymy tylko. Nie mamy odwagi głosu, nie piętnujemy szkodników narodowych, bo jak nazwać tych, którzy u kolebki ojczyzny powstającej nie dobro jej mają na celu, lecz tylko własne zmysły i własne namiętności.

Naszący mi się te myśli w chwili, gdy przyjaciel opowiadał mi z oburzeniem słusznym, co się dzieje dziś u nas nawet w Wilnie. Żyła dostatek nie można, bo idzie na wódkę do potajemnych gorzelni, miódzień i starci ostatni grosz puszczają na pijanstwo. Już spotykamy na ulicach i w biurach coraz częściej pijanych tych, którym raczej o śmierci myśleć przystoi, niż ośmiesz kielichy i hańbić miano rycerza walęcianiem się nie trząwo po ulicach. I ktoś to? To nasi, niestety.

Domy wesole przepelnione, jak za czasów niemieckich lub bolszewickich. A wszak tych i tamtych już niema na bruku naszym. Któż więc, z trwogą pytamy, wyciera te kąty hańbie, kto tam szuka spokoju serców i sumienia? To nasi, znów niestety, bo obcych już niema.

Kto nocą czule spędza przy kartach i grosz ostatni pijawkom klubowym oddaje. I tutaj odpowiedź: to nasi. Krwawi się serce, bołą mózgi i człek ręce bezradnie opuszczają na myśl, jacy my postomi i materialni. Losy ojczyzny się waga, Opatrzność nas dźwiga, lud się modli, błaga i dziękuje, a my, komu więcej dano, uprawiamy życie pogańskie, hańbiąc imię Polski — tego przedmursza chrześcijaństwa.

S. M.—wicz.

Administracja na ziemiach Wschodnich.

—s—

Z zajęciem przez armję polską terenów wolińskich i grodzieńskich, powstała potrzeba stworzenia dla tych obszarów Zarządu Państwowego. Zarząd ten opiera się na zasadach zgodnych z uchwałą sejmu z d. 4 go kwietnia r. b., która wyraźnie mówi o przyłączeniu ziem północno-wschodnich do państwa polskiego.

Komisarzem jeneralnym rządu polskiego na nowozdobyte ziemie mianowano dr. Kolankowskiego, który zorganizował całą administrację cywilną ku zadowoleniu ludności miejscowej. Jest to administracja centralistyczna, której wszystkie komórki ciągną ku centrum zarządu — Warszawie. Zarząd taki wyłącza wszelką możliwość budowania nowego państwa np. w rodzaju państwa litewskiego, jak to każą przypuszczać ostatnie zarządzenia po zdobyciu nowych obszarów, a przedewszystkiem Wilna.

Administracja ta, wprowadzona już na terytorjach poprzednio zdobytych, według ostatecznie opracowanego projektu przedstawia się w sposób następujący:

1) Na cele zarządu cywilnego ziem północno-wschodnich stoi ministerjum ziem wschodnich.

2) Do kompetencji ministerjum należy:

a) działalność ustawodawcza i rządczą, b) zwierzchni nadzór nad całą administracją i sądownictwem c) kierownictwo polityką polską na obszarach ziem kresowych, d) rzecznictwo przed sejmem, radą ministrów, e) ustalenie preliminarzy dochodów i wydatków zarządu, jako też załączenie pożyczek na cele gospodarcze i administracyjne ziem kresowych, f) regulowanie spraw walutowych, g) nominacja wszystkich wyższych urzędników do kategorii 6-ej włącznie, personelu władz sądowych.

3) Powierzone sobie zadania ministerjum wykonuje: przez poszczególne wydziały, przez komisarzy ziemskich oraz przez komisarzy powiatowych.

4) Najwyższym organem wykonawczym na obszarze b. gub. jest komisarz ziemski mianowany przez naczelnika państwa na wniosek ministerjum.

5) Do kompetencji komisarsza ziemskiego należy: a) wydawanie bezpośrednio rozporządzeń, obowiązujących w zakresie bezpieczeństwa i spokoju społecznego; b) w sprawach skarbowości, szkolnictwa, gospodarstwa rolnego, leśnego, handlu i przemysłu, komunikacji (z wyjątkiem kolei) komisarz pełnomocny ziemski jest organem przesierzgającym wykonania przez odpowiednie organa ustaw i rozporządzeń, wydanych przez ministerjum; c) Komisarzowi pełnomocnemu ziemskiemu służy prawo przedstawiania wniosków ustawodawczych w zakresie życia społecznego; d) w zakresie samorządów miejscowych, komisarz ziemski jest instancją ostateczną, nadzorcą nad podległym mu obszarem. Zasady i sposób powołania do życia samorządów ustalone będą przez ministerjum na wniosek komisarsza e) komisarz jest ostateczną instancją w sprawach sądu administracyjno-karnego; f) komisarzowi służy prawo nominacji w podle-

gających mu działach urzędników poniżej kategorii 7-ej. W stosunku do urzędników wyższych na terytorium ziem wschodnich służy mu prawo wniosków.

6) Przy każdym komisarsza znajdują się inspektorowie, których władzy poddane są poszczególne działy administracyjne, jako to: dział skarbowości, szkoły, gospodarstwa, zdrowia, aprowizacji, komunikacji.

7) Komisarsz pełnomocny ziemski nakładem powierzone mu zadanie z pomocą znajdujących się przy nim kancelarji jako też za pośrednictwem komisarzy powiatowych.

Religia w państwie.

Arcebiskup Warszawski J. B. Aleksander Kakowski ogłosił 3 maja list pasterski do wiernych, w którym, witając dzień żałobny dla Polaków, wypowiada do wiernych kilka myśli wielce doniosłych. Nawiązując myśli swe do uchwał 1791 roku, Arcebiskup chce, ażeby duch który panował wśród twórców ówczesnej konstytucji owioną i dzisiejszych posłów sejmowych, a przez nich naród cały.

Przytaczamy tu dosłownie trywki z listu wzmiankowanego.

«Polska powinna być i pozostać katolicka».

Przeciwnicy tej zasady mogą nam mówić, że to hasło przestarzałe; mogą zarzucać brak tolerancji, zacofanie. Nie lekajcie się, wszak Konstytucję 3 Maja uchwalono u nas wtedy, gdy Polska szczyła się wolnością i wśród narodów słynęła jako państwo postępowe i dobrze stosujące w najrozleglejszym zakresie tolerancję religijną. I dzisiaj tedy Polska będzie i być powinna tolerancyjną dla wszystkich ludzi, rozumiejąc tę tolerancję tak gruntownie i tak konsekwentnie, jak ją sakreślił w swoich pismach wielki Papież Leon XIII.

Wyznawcy Mojżeszowej religji niech się nie obawiają przejawów nienawiści ze strony ludności polskiej i katolickiej, albowiem Kościół zawsze potępiał wszelki gwałt.

Wszelkie inne wyznania niech się również nie obawiają o siebie, albowiem prześladowanie nie leży w duchu Kościoła Katolickiego, ani w ducha polskim...

Owsem stwierdzamy, że zdrowo pojęta — idea religji państwowej łączy się nierozdzielnie z tolerancją innych wyznań.

Inni znówu mogą nam mówić, że Religja jest rzeczą prywatną, jednostek, że zatem Konstytucja Państwa sprawę Religji powinna pominać. Takie rozumowanie płynie z antyreligijnego ducha czasu. Religja jest duszą państwa. Jak ciało bez duszy jest trupem, tak państwo bez religji jest zbiorowiskiem bezdusznym, a jeżeli nie umiera, to tylko dlatego, że pomimo zaparcia się religji, w wielu sprawach rządzi się szczytkami wiary, przekazanej przez poprzednie pokolenia.

Państwo bez religji umiera, i ty, narodzi polski umarłbyś, skorobyś wyrzucił religję z domów, rodzin, gmia i z państwa.

Jeżeliśmy przetrwali najcięższe czasy niewoli pod jarzmem rozbiorców, jeżeli na kresach naszych z radością dziś witamy ducha polskiego i poczucie łączności z Macierzą, jeśli Wilno, Grodno, Lwów, Poznań, Gdańsk, Cieszyń ciągną ku nam i chcą się z nami połączyć, to tylko dzięki temu, że na straży polskości kresów czuwała wiara katolicka.

Religia katolicka jest religją, tak olbrzymiej większości, że bezwzględnie przysługiwają jej wiarian tytuł religji państwowej i zagwarantowane być winny wszystkie jej prawa.

Tysiącletnie węzły katolicyzmu z polskością były tak silne, że w opinii publicznej polskiej, wobec sumienia narodowego, z trudnością oddziela się katolicyzm od polskości.

Katolicyzm z kolebki państwa był tym duchem opiekuńczym, który

tonął także ducha swego w dzieje narodu i wytrworzył to, co barwę i krew historii i umysłowości polskiej stanowi, co posłannictwem narodu polskiego było i jest po dziś dzień. W tem nierozdzielnie zjednoczeniu polakości z katolicyzmem tkwi najistotniejsza treść tego, co się duchem narodu nazywa, i dlatego to, chociaż z zachodu wiał duch niewiary, wrogi Kościołowi, jednak twórcy Konstytucji 3-go Maja, mimo swoich prywatnych przekonań, orzekli: że religją narodową państwa jest i będzie Wiara święta rzymsko-katolicka ze wszystkimi jej prawami.

Skoro zaś obchód dnia dzisiejszego wykazuje, że w olbrzymiej większości narodu polskiego sprawa katolicyzmu tak samo, jak w dawnych wiekach, zrasta się z duszą polskości, słusznie mamy prawo domagać się, ażeby orzeczenie Konstytucji 3-go Maja, odnoszące się do stanowiska katolicyzmu, przeniesione zostało dosłownie do tworzącej się obecnie Konstytucji odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Co obecnie jako prawo państwowe, postanowione będzie, pozostanie na długie czasy kamieniem węgielnym Rzeczypospolitej. W takiej chwili nie wolno być obojętnym. Baczność trzeba, by naród nie postawił kroku, który by icoy państwa polskiego i jego historję sprowadził na bezdroża. Co więcej, wszystkie siły wotężać należy, aby gmach państwowy oprzeć na najtrwałszym fundamencie, jakim jest Religja.

Odwolujemy się więc do sumienia Polaków, szczerze miłujących Polskę, aby z katęctwem się starali się prawo Religji Kalickiej w Państwie Polskim zabezpieczyć.

Ład polski po raz pierwszy wkroczył na widownię historyczną, by zdecydować o swoim losie. Przewodniccy mówią nam, że Polska ma być to Polska ludowa, a że ład ten jest nawskroś katolicki, więc powinniśmy zabiegać o to, by odbicie jego duszy znalazło swój wyraz w nowej Konstytucji Polskiej.

Głos w sprawie służby u bolszewików.

W numerze 9-ym «Naszego Kraju» ukazał się list pana Korwina-Pawłowskiego, który pełnił, jak sam powiada, urząd administratora powiatu wileńskiego z ramienia władz bolszewickich. Całą myślą przewodnią listu jest chęć usprawiedliwienia się wobec społeczeństwa, które słusznie rzuca kamieniem potępienia na wielu, co piastowali władzę, otrzymaną z rąk Trockiego i Lenina, lub ich odpowiednich ekspozytur.

Gdyby p. Korwin-Pawłowski wysunął na swe i swoich towarzyszy usprawiedliwienie argument, iż głód i bieda były jedynym powodem, który zmusił ich do wstąpienia na służbę bolszewicką, mógłbym się z tem ostatecznie pogodzić i powstrzymać od polemiki. Lecz niestety p. Korwin-Pawłowski wysuwa jeszcze inne argumenty, które już wcale nie mogą być uważane za rację usprawiedliwiającą.

Przytacza więc najpierw p. Korwin-Pawłowski blahy argument, jako by posiadłość, którą zajmował, dawała mu możliwość ułatwienia dowozu produktów z majątków. Lecz czyż racja powyższa może być na serio traktowana. Cóż bowiem znaczą drobna pomoc okazana kilku, lub w najlepszym razie kilkunastu osobom, wobec służby wrogowi, który prowadził kraj cały do ostatecznej ruiny pod każdym względem.

Zapytuje dalej p. Korwin-Pawłowski czy lepiej byłoby, aby na tych posiadłościach znajdowali się nie polscy ziemianie, a żydzi komunistów? Odpowiadam na to, iż stanowczo tak. — Żyd bowiem jako przedstawiciel władzy bolszewickiej odrzuca już swoją osobą otwierając szerokiemu ogłowi oczy czem jest ta władza, kto nią kieruje, w którym ręku ona spoczywa.

I samo doświadczenie zresztą wakażalo przynajmniej gdy chodzi o lud wiejski, a nawet i miejski, że tam najmniej bolszewicy potrafili zdziałać, gdzie się posługiwali żydem, jako swym funkcjonariuszem. Przeciwnie zaś występowało ziemian-polaków z ramienia władz bolszewickich mogło tylko zamęt w pojęciach szerokiej warstw ludności wprowadzić, dejąc im do myślenia, że widocznie bolszewizm nie jest rzeczą tak złą, jeśli panowie poszli do niego na służbę i jeżdżąc po zagrodach wiejskich obwieszającą wolę i rozkazy pp. Trockich i Lenina.

Powinno dalej p. Korwin-Pawłowski, że niektóre rozporządzenia bolszewickie, chodzi mu w daany wypadku o rozkaz dotyczący usunięcia wszystkich obywateli i rządców z majątków, byłyby daleko wzniesiej przeprowadzone i to z większą bezwzględnością. Lecz chęć tu p. Korwin-Pawłowski zapytać, czy przez służbę u bolszewików można byłoby zapobiedz, by rozkaz powyższy nie został wcale wykonany. Same życie wkażalo, że nie. Jaka więc stała konsekwencja: zupełnie prosta, mianowicie, że ziemianie polscy, bolszewikom służący, a więc ewentualnie i administratorzy powiatowi, mieli być w dalszym ciągu narzędziem, przez które władze bolszewickie wykonywałyby swe drakońskie rozporządzenia, w rodzaju tego o jakim p. Korwin-Pawłowski wzmiankował, gdyby zbawcze przyjdzie wojsk polskich temu nie zapobiegło.

Na swe usprawiedliwienie powiada jeszcze p. Korwin-Pawłowski zbiegnął się na narady, by swą rację pro i contra co do przyjmowania posad u bolszewików. Przypuszczam, że uczestnikowie tych narad byli właśnie ci, którzy nbiegali się o powyższe posady i oni to właśnie zdecydowali się na czyn, według mego zdania godny jedynie potępienia. A przypuszczam, że w zdaniu swem nie jestem odosobniony. Gdyż o ile mi wiadomo czynnik miarodajny społeczeństwa naszego, do których potrafili dotrzeć ci co szczerze i bezstronnie chcieli wysłuchać opinji w sprawie służby u bolszewików, tak samo na to się zapatrywały. Zdania tych czynników powstrzymały, jak wiemy, się jednego od slegnięcia ręką po żołąd bolszewicki.

Zresztą, moi panowie, bądźmy szczerzy i zapytajmy siebie szczerze, czy któryby z panów wstąpił na posadę bolszewicką dla różnych racji jakimi się stara obecnie usprawiedliwić, gdyby zaproponowano mu spełniać obowiązki zupełnie bezinteresownie? Stanowczo chyba takowych na siebie nie przyjął. — Pociż więc całą sprawę obwiązać w bawelną zasłaniając się różnorodnymi pozostami.

Szczerze i przyznając się do winy uważam za pierwszy krok do rehabilitacji. Gdy więc ktokolwiek powie, że służył jedynie z głodu i biedy, że bez pensji bolszewickiej sam i cała jego rodzina staranaby została na śmierć głodową, lecz, że w takich warunkach takiej posady nigdy by się nie przyjął, tego dobrze rozumiem i myślę, że społeczeństwo go również nie potępi. Lecz wszelkie inne argumentacje dla mnie pozostają tylko pozorami, co wcale nie uniewinniają tych, którzy pozostawali na służbie bolszewickiej.

Wniosek p. J. Świątkowskiego, w Nr 12 «Naszego Kraju» zrehabilitowania się wobec społeczeństwa przez zaoferowanie pewnej ilości zarobionych kierek na potrzeby chwili bieżącej wcale mi również nie trafia do przekonania. Gdyż honor i zasada nie dadzą się na pieniądże zważyć i przez nie zrehabilitować.

Zamiast więc wyszukiwania racji usprawiedliwiających, czy nie lepiej byłoby powiedzieć: mea culpa, errare humanum est, mylił się jest rzeczą ludzką. Widząc zaś w takim przyznaniu się wyraz szczerości z pewnością już wówczas nikt nie rzuca kamieniem potępienia na tego, któryby najmniej nie ze złej woli, lecz słabością ludzką poszedł nie tą drogą jaką mu iść wypadało. — Inaczej zaś

zwrot nawet wszystkich «kierunek», zarobionych u bolszewików, nie zrehabilituje urzędników bolszewickich w oczach opinji społecznej.

Florentyn Andracki
Członek Tymczasowej Rady
Narodowej Polskiej na Litwie.

Białorusini i ich wydawnictwa.

10 Maja sjawili się u komisarsza ziem wschodnich p. Osmałowskiego w Warszawie delegaci Białorusinów Grodzieńskich i złożyli memoriał o swych potrzebach i ruchu ludu białoruskiego. Prezes delegacji p. Aleksyński wyraził chęć nawiązania przyjaznych stosunków z rządem i narodem polskim i przedstawił szereg prób w dziedzinie społecznej, szkolnej, żywnościowej. P. Komisarsz odpowiedział, że odeswa wodza jest z pewnością, co ma i jak ma rząd polski robić dla dobra mieszkańców krajów wschodnich. Narazie trzeba traktować ludność tę od głodu, inne rzeczy przyjdą potem.

Delegacja wyszła od komisarsza zupełnie zadowolona. W tym samym czasie w Grodnie z powodu wkroczenia wojsk polskich gazetka «Białoruska» pisze ce innego. Wkroczenia armji polskiej na starą ziemię polską nazywa okupacją. A socjalistyczny białoruski organ «Otczyna», wychodzący w pięciu językach oburza się z powodu wkroczenia wojsk polskich, nazywa to aktem przemocy, zaznaczając, że tym sposobem stworzy się nowe Bałkany. Artykuł kończy się wezwaniem do Białorusinów by mobilizowali swe siły.

Nam się zdaje, że nadarmo ta fatyga dziennikarska, lud grodzieński białoruski wie kto jego przyjaciel.

Głosy czytelników.

Słowo o kuchniach ludowych.

Jedno z pism wileńskich podało, że z kuchni ludowych korzysta 30.000. Tyle głodnych potrzebujących kartek na korzystanie z kuchni — niby taniej. — Pięknie się pisze i mówi o tej instytucji. Pomoc ofiarom biednym głodnym jest obowiązkiem chrześcijańskim, wielce zaszczytnym dla osób, które popierają tę sprawę — a tembardziej w tym czasie. Bracia nas miłujący, niosą nam co mogą by od głodu ratować. — A pytam, czy głodni dostają? O tem chcę napisać, by publiczność nasza wiedziała, co się dzieje w naszym mieście krwią polską zdobytym. Prawdziwy fakt o jednej kuchni, jak się odnosi do biednych głodnych z tej to kuchni gospodyni. — Rzeczą cię ma tak:

W podwórzu, przy ludowej kuchni jest parę domów. W mieszkańcach korzysta z kuchni: gospodyni domów — osoba na dzisiejsze czasy bogata, dalej: urzędnik na państwowej służbie i paniaka bez zajęcia, zdrowa, bierze 4 porcji. W tym samym domu mieszkają z panie — matka chora, nerwowa stara, jej córka po bardzo ciężkiej chorobie, bez grosza — od 3 dni żyją wodą gorącą bez cukru — proszą gospodyni kuchni o talerz zupy — odmawia, że bez kartki dawać nie może. — Kartki niema, polski zarząd jeszcze nie wydał. — Idzie jedna z pań do sekretarza p. Abramowicza, podaje podanie — p. sekretarz powiada, że niech panie korzystają bez kartek, że się nikomu nie zabrania brać zupę z kuchni — panie zwracają się powtórnie, prosząc o zupę — są chore, pracują niema, choć jeden talerz zupy — i tak głaz się nieporuszyl i obie biedne, inteligentne żyły z łaski dobrych ludzi, co dadzą parę kartofli albo, co sami nie sjadą do 11-go maja, aż na karty dostały za pożyczone pieniądze 8 f. maki.

Teraz proszę dać odpowiedź — w kuchniach fafalać gotują, z postem — komu chcą dają 12 cie porcji, drugiej 10 na 2 lub 3 osoby. Biorą nie sami biedni — to łatwo skontrolować. Kuchnie są te szyteczne, sirata czasu, obmowy, spekulacje i za drogie.

Czy nie lepiej dać suchemi produktami miesięcznie — a każdy według możności zrobi sobie posiłek — teraz życie idzie do normalnego trybu — wszyscy ludzie mogą iść na wieś pracować, którzy fizycznie pracowali a dla chorych inteligentnych słabych, bez zajęcia, parę kuchni zostawić i wydać zupę zaprawioną tłuszczem, smaczną zgotowaną, aby można się nią posilił. Przecie starzy i niedołężni mają przytulki, dzieci — w ochronach muszą być.

W mieście jest słonia amerykańska a spekulantów, tłuszcz, mąka już dawno w mieście — pieką bułki z mąki Wilsonki a ludność miasta według rozporządzenia generalnego stała, nie otrzymuje — wydali co prawda po 4 funty, idzie po bolszewicku, bo oni 3 miesiące nie dają a potem pół funta dadzą mąki, by ludność trochę uspokoić. — Dlaczego nie wydano razem jak jest rozporządzenie? Są produkty, które Ameryka przez braci naszych dla Wilna, dla biednych zgłodała co pilnowali swego miasta, swojej ziemi, co nie uciekali za lada strażem objadać w Warszawie biednych naszych Polaków. Oni szli do nas, ofiarowali swe życie, krew swoją zdobyli, uwolnili od neronji nas i razem weszli nas odżywić — ale nie dla spekulantów, nie dla robienia interesów obcych. Któż z nas może płacić 40 r. za funt słoniay, mąki amerykańskiej po 13 r. Sa ludzie co nie mogą z tej ludowej kuchni brać — nie mają ani feniga. Wszędzie spekulacja — brek sumieanych ludzi. Inaczej jest w Warszawie, tam podobnych spraw niema — tam brat od brata nie przemycza, aby kieszonkę nabić cudzą krzywdą, że jeszcze truciżna bolszewicka została w naszym Wilnie — to jest nadzieja że ludzie nie brak norciwych co dojdą, usnąją.

A tymczasem hańba dla niemieckich i wstyd przed Polskiem wojskiem, przed całą generalicją — ludziom tej woli. Robotnik W. K.

Szkoła podchorążych.

Na podstawie rozkazów M. S. W. komunikuje Inspektor Szkół Wojskowych Piechoty nowe warunki przyjmowania do szkoły podchorążych w Warszawie.

Do szkoły podchorążych przyjmuje się:

a) kandydatów, którzy składają zobowiązania do 5-letniej służby wojskowej;

b) kandydatów, którzy takiego zobowiązania nie składają.

Pierwsi otrzymują po skończeniu szkoły stopień oficera czynnej służby, drudzy — stopień oficera rezerwy.

W związku z obowiązującą obecnie zasadą powszechnej służby wojskowej, a w celu uniknięcia uchylenia się poborowych od służby na froncie, postanowione zostało, że kandydaci mogą być, jedynie zgłaszani przez oddziały wojskowe, stojące na froncie lub w kraju, cywilni kandydaci przyjmowani nie będą z wyjątkiem tych, którzy przedstawiają świadectwo, że przeszli co najmniej pół roku w Leg. Polskich lub innych formacjach wojskowych polskich przy armjach francuskiej, amerykańskiej i rosyjskiej.

Czas trwania kursu uchwalony został:

a) dla kandydatów, którzy nie odbyli dłuższej służby wojskowej (co najmniej rok służby, z tego 3 miesiące na froncie) 6 miesięcy;

b) dla wysłużonych podoficerów, żołnierzy, posiadających praktykę frontową austriackich kadet-aspirantów oraz rosyjskich porteepe juników — 3 miesiące.

Pobór do szkoły podchorążych będzie się odbywał w ten sposób, że oddziały zgłoszą drogą służbową (przez Dow. Okr. Gen.) listy kandydatów, z tych kandydatów będzie Inspektorat Sz. W. P. powoływał odpowiednią ilość kandydatów w miarę otwierania nowych klas, pierwszeństwo mieć będą kandydaci na kurs 3-miesięczny.

W miarę napływania materiału z poboru, oddziały będą uzupełniać listy kandydatów Inspektoratu Sz. W. P.

Kandydaci będą poddani badaniu przez komisję co do ich zdatości i kwalifikacji.

W związku tem wszyscy, którzy w myśl poprzednio obowiązujących przepisów złożyli papiery w Inspektoracie Sz. W. P., winni je odebrać jeżeli nie są w wieku poborowym, a chcą poświęcić się służbie wojskowej, winni dobrowolnie się zgłaszać do służby w oddziałach skąd dopiero mogą być zgłoszeni jako kandydaci.

Cenzus wykształcenia przy wstępowaniu do szkoły podchorążych pozostaje dotychczasowy t. j. minimum 6 klas szkoły średniej.

Fabrycy, podpułkownik i inspektor szkół wojennych piechoty.

Sprawy polskie.

Rocznica Kanłowska.

LUBLIN. Oczekaj, jako w rocznicę bitwy pod Kanłowem, w tutejszej katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. biskup Falcan. Podniosło kasanie wygłosił ks. kanonik Krasuski. W uroczystości wzięli udział: gen. Haller ze swoim sztabem, pułkownik Rządowski z grotem oficerów załogi labelskiej, oddziały wojsk armji gen. Hallera i miejscowej, oraz przedstawiciele miasta i instytucji społecznych. Po nabożeństwie gen. Haller wygłosił do żołnierszy gorącą przemowę, a następnie serdecznie uściaskał się z żołnierzami, którzy brali udział w bitwie pod Kanłowem. Po zakończeniu uroczystości odbyła się defilada. Tłumnie zebrana publiczność gorąco przyjmowała defilujące oddziały.

Na koleżeńskim zebraniu oficerów I korpusu wojsk polskich z powodu rocznicy bitwy pod Kanłowem, wysłano do generała Hallera następujący telegram:

Oficerowie i żołnierze II korpusu, którzy pod Kanłowem założyli krwawą protest na gwałty i zdradę niemiecką, a następnie na Twój rozkaz Jenerale — posłali na Murman, Syberję, Kaukaz lub wyjechali do Francji, aby tam organizować niezależną od państw centralnych polską siłę zbrojną, odczuli bardzo głęboko Twój nieobecność, Jenerale, w rocznicę bitwy Kanłowskiej.

Przeszliśmy długą i ciężką traktację, zaznaliśmy wiedeń moskiewskich i niewoli niemieckiej, a dziś, na oczyszczonej ziemi pod sztandarem Zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej pod Twoją wodzą Jenerale pragniemy odnowić dawną chwałę polskiego oręża i ugrnatować należne Polsce granice.

W imieniu oficerów i żołnierzy II korpusu pułk. Żymirski b. szef. sztaba II korpusu.

Ku czci gen. Szepetyckiego.

LIDA. Dzień św. Stanisława w Lidzie przemienił się w obrzymią manifestację narodową, z okazji imienin dowódcy frontu litewsko-białoruskiego, gen. Stanisława Szepetyckiego. Rano po złożeniu życzeń przez sztab i przez komisarzy pełnomocnego przy armji operującej na froncie litewsko-białoruskim, — p. Kosakowskiego, odbyła się na polu koło kossar uroczysta masa polowa, poczem pod dowództwem gen. Lasockiego, dowódcy grupy ziemleńskiej, deflowały bataliony legionów, oraz kompanja litewsko-białoruskiej dywizji, artylerja i jassa. Gdy gen. Szepetycki wracał do kwatery sztabu przez miasto, zastąpiły mu drogę koło kościoła parafjalnego tłumy mieszkańców Lidy, generał po opuszczeniu świątyni zajął miejsce w powozie, żołnierze, młodź i oficerowie, wyprzagliły konie, powieźli sami generała do jego kwatery. Także sarsady i rady oswoobodzonych siedziawo miast Słoniama i Witkowska wysłały polne patryjotycznych uczuć telegramy

Ambasadorowie U. P. Paderowskiego.

Przedstawiciele mecarstw sprzymierzonych natychmiast po przyjeździe prezydenta ministrów p. Paderowskiego, do Warszawy, wyrazili życzenie przedstawienia się panu prezydentowi. Po godzinie 5 po poł. przybyli do mieszkania p. prezydenta ministrów: minister pełnomocny Francji, p. Eugenjusz Pralon, minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych, p. Hugo Gibson i minister Wielkiej Brytanji sir Percy Wyndham.

Jego działalność w Paryżu.

Czynność owocna prezydenta ministrów w sprawie Cieszyńskiej zasługuje na szczególne uwagę. Wkrótce po wyjeździe delegacji włoskiej z Paryża, a tuż przed wróceniem preliminarz polkowych delegatów niemieckim w Wersalu, delegaci czescy postawili sprawę Cieszyńska prawie na ostrzu noża, grojąc wyjazdem za przykładem Włochów. Sytuacja stała się bardzo poważną, tembardziej, że Czesi domagali się natychmiastowego przyszanania im okręgu Cieszyńskiego. P. Paderowski odbył szereg konferencji z marszałkiem Fochem, P. Clemenceau, Lloydem Georsem, Wilsonem, pułk. Housem. W rezultacie skończyło się wszystko pomyślnie: Czesi zrozumieli, że powinni raczej starać się o nawiązanie ściślejszych stosunków z Polakami, miast szukać z nią zatargu. P. Kramarz i Benezs stoczyli na odjeździe Prezydentowi Gabinetu wizytę, sprawa zaś Cieszyńska została do rozstrzygnięcia w najbliższej przyszłości.

Dotychczas też ze sfer dobrze poinformowanych, że obecnie p. Paderowskiego w Paryżu jest nieodłączną dla spraw polsko-ukraińskich. Wśród międzynarodowych czynników Buntalę panuje podobno silne dążenie do doprowadzenia do rozjemstwa za wszelką cenę.

Kłofacz za porozumieniem z Polakami.

Przedewszystkiem — mówił Kłofacz — przestędz należą naród czeski przed megalomanją i temi wszystkimi przywarami, które sgnębiły Prusaków i Węgrów. Najlepszym zapewnieniem przyszłości państwa, jest przyjaźń sąsiadów i sadowolanie na wewnątrz. Cokolwiek było, stało się, ale teraz dążyć trzeba do jednego celu: do wychowania wszędzie pokolenia, wyższego ponad przedwojenną ideologję frazeologję.

Baczna uwaga swracam — wywozdział dalej Kłofacz — za połączenie się z Rumunami i Jugosłowianami i na stosunek polsko-czeski. Tylko ludzie przyletni i politycy o horyzontcie, nie sięgającym poza rogatki, mogą nie widzieć, że sprawa czesko-polska i sprawa połączenia się z Rumunami i Jugosłowianami, są kwestjami o europejskiem znaczeniu i decydującymi dla egzystencji tych narodów.

Cały świat musi powitać każdą akcję, mającą na celu załagodzenie starych nieporozumień i stworzenie kooperacji w imię pokoju i produktywnej pracy od morza Bałtyckiego do Egipskiego.

Ale też cały świat, a przede-wszystkiem ententa musi wystąpić przeciw wszystkim, co dąży do osłabienia cęci i dążeń porozumiewawczych między Polakami a Czechami i nieszczęście macedońskie chce przesłać do Europy środkowej.

Tu alech wystąpi prasa polska i czeska, a równocześnie politycy i meczowie stanu obu narodów. My — wyścigujemy z ochotą swe ręce do takiej akcji.

Z krasów.

Minisk. Aresztowania Polaków w Mińsku. (KBP). Na podstawie wiarogodnych informacji, zasięgniętych od osób przybyłych z Mińska następujące osoby zostały aresztowane i wywiezione z Mińska: Łopot Witold, Stawieca Władysław, Cywińska Adela, Lewiński Wacław, Czarnański Karol, Czarnańska Maurycja, Kiersnowska Helena, Kiersnowska Jadwiga, Pietrak, Zairodzki

Józef, Kostrowicka Jadwiga, Parf, Janowiczowa Jadwiga, Januskiewicz-Janowski Wacław, Dronowski (nauczyciel szkoły polskiej), Kozłowski (uczeń 7 klasy szkoły Reytana) Czachowicz Zbigniew, Rdultowski Paweł (uczeń), Czarnocki Augustyn, Porzecka Wanda, Trepkowa Stefania, Jodko, Szymkiewicz Czesław, Kotłubajowa Anna, Sigajłowa Karolowa, Kryński Wiktor.

Homel. Ucisk bolszewicki (KBP). Wobec zamknięcia w Homlu przez bolszewików szkół polskich, odbył się wiec, na którym uchwalono domagać się otwarcia szkół. Wybrana w tym celu komisja nie doszła z władzami bolszewickimi do porozumienia. Starania o oddanie przez bolszewików bogatych zbiorów bibliotecznych, opieczętowanych w majątkach polskich, nie odniosły skutku.

Sprawa Gdańska.

GDANSK, 12.V. (PAT). W ostatnich dniach z. m. odbyły się na Kaszubach (ap. w Ładuszewie, Szatarpach, Srynwaldzie, Borzyszkowie) wiec, na których uchwalono rezolucję, sadającą klam twierdzeniom Niemców, jakoby Kaszubi byli Niemcami. Rezolucja stwierdza, że Kaszubi są i pozostaną Polakami i żądają przyłączenia Kaszub i Gdańska do wolnej, zjednoczonej Polski.

GDANSK, 12.V. (PAT). Przed kilkoma dniami obradował w Berlinie kongres rad robotniczo-żołnierskich. Przedstawiciel Śląska Górniego, p. Jardaś, domagał się, aby rząd pruski zniósł na Górnym Śląsku stan obłętności, aby język polski był równoprawniowym z niemieckim, aby uznano go za język urzędowy. Na to oświadczył minister Schmidt (socjalista rządowy), że rząd czerwonych traktuje ludność polską pod względem prawnym i politycznym zupełnie tak samo, jak Niemcy. Minister kazaczył, że rząd w szkole i w kościele uznaje język polski za równoprawniowy, że Polacy mają wszystkie te same prawa, co Niemcy, że niema między nimi żadnej różnicy. Min. Schmidt zaprzeczył, jakoby rząd w jakikolwiek sposób upośledzał i uciskał Polaków. Wobec tego ministerjalnego twierdzenia — pisze «Gazeta Gdańska» — zżytać należy, co minister za równoprawniowanie uważa?

GDANSK, 12.V. (PAT). «Gazeta Gdańska» pisze: Wśród ludności polskiej w Czersku zapanało k chwila ogłoszenia stanu obłętności ogromne zaniepokojenie. Widoczne jest bowiem, że zarządzenie to ma na celu opanowanie okolicy, położonej najbliższej przyszłej granicy polsko-niemieckiej. Jeden z oficerów Grenschutzu w Czersku oświadczył, że Niemcy nigdy nie wydadzą Prus Królewskich, w jeśli będą do tego zmuszani, to pozostawia im same tylko zgłoszenia. Dalej donoszą — pisze «Gazeta Gdańska» — że Grenschutz spisuje wszystkich mężczyzn zdolnych do brosi. Wywołało to wśród ludności wielki popłoch, bo Niemcy jawale oświadczały, że spisywanych Polaków zamierzają internować w obozach.

GDANSK, 12.V. (PAT). Na dowód, że Niemcy, mimo wszystko, nie myślą się wyrzec Gdańska i Prus Królewskich posłutyc mogą anonse, ogłaszane codziennie w niemieckich piśmiech gdańskich i toruńskich wysuwające ohoteków do wstępowania do Grenschutzu w Prusach Królewskich. Jeden z takich anonsov, zamieszczony w «Dauiger Neuente Nachrichten» wywya wszystkich studentów i marynarzy, aby zjednoczyli się pod znakiem rybarscy krzyżowych, celem odparcia szaloanych uroszczeń polskiej żądy zabarosej. Potrzebni są porucznicy, aspiranci, chorążowie, podoficerowie, kadeci, specjaliści do tworzenia oddziałów szturmowych, oficerowie polkadewi i t. p. Inny anonas zawiera wswanie do łoników, trzeci werbuje żołnierzy sanitarych, inny telegrafistów i t. p.

BERLIN, 12. (PAT). W Gdańsku odbyła się dnia 3 maja wielka demonstracja niemiecka, zwrócona przeciw wyuzdzeniom generała Hallera w sprawie Gdańska.

TELEGRAMY.

Wachania niemieckie.

PARYŻ, (PAT.). Hr. Brockdorff-Rantzau wystosował dnia 9 b. m. dwie noty do p. Clemenceau, jako do prezydenta konferencji pokojowej, które uznaje za niemożliwe do przyjęcia i do urzeczywistnienia; druga chce wykręcić sprzeczność między tem, że ustawa Ligi narodów jest włączona do układu, a tem, że nie zaproszono Niemiec do zgody na ten punkt. Clemenceau bez zwłoki odpowiedział w imieniu państw sojuszniczych i sprzymierzonych na te dwie noty. Nie depeszca on rozpraw zasadniczych w sprawie traktatu, a obiecuje poprawki mniejszej wagi.

Czy Brockdorff-Rantzau wyjedzie?

WERSAL, (PAT.). 6 członków delegacji niemieckiej wyjechało do Niemiec. Wiczą oni uwagi doradców technicznych.

Sądzą, że żądnosi się na wyjazd Brockdorff-Rantzaua do Niemiec.

PARYŻ, (PAT.). «Temps» oświadcza, że niema potwierdzenia wiadomości, podanej przez niektóre pisma, jakoby Brockdorff-Rantzau i inni pełnomocnicy niemieccy mieli odjechać z Wersalu z powrotem do Berlina. Przeciwnie, ma się wrażenie, że delegacja niemiecka, stosując się do procedury piśmiennej porozumiewania się przygotowuje w porozumieniu z rządem niemieckim.

Niemcy opróżnią Litwę i Inflanty.

BERLIN, (KP.). Min. Rzeczyy Erzberger zwrócił się z notą do komisji rozjemczej w Spaa, do generała Noutdanta, oświadczać, że Niemcy w najbliższym czasie opróżnią Litwę i Inflanty. Niemcom idzie jedynie o moicność przewiezienia z tych krajów mienia niemieckiego.

Dzienniki niemieckie przy tej sposobności wyrażają zadowolenie, oświadczać, że wojska niemieckie z Litwy i Inflant będą mogły być ruszone na Górny Śląsk, by w ten sposób być przygotowanym na wszelkie ewentualności.

Niemieckie przygotowania do wojny z Polską.

PARYŻ, (PAT.). «Daily Mail» donosi o projektach Niemiec przeciw Polsce i ogłasza trzy dokumenty, jakie dostały się do rąk sojuszników dowodzące, że Niemcy przygotowują atak na Polskę po demobilizacji armji Ententy. Pierwszym dokumentem jest porządki okólnik Noskego do fabryk amunicji, nakazujący prowadzenie w dalszym ciągu fabrykacji. Drugim jest list szefa sztabu generalnego w sprawie mobilizacji 600,000 ludzi, a trzecim list szefa sztabu generalnego do dowódcy 6 korpusu w Wrocławiu, nakazujący, by dyskretnie organizowano rezerwy na Górnym Śląsku.

Tajne instrukcje niemieckie.

KRAKOW, tel. z Paryża. Ze względu ekonomicznych Niemcy nie mogą oddać Polsce kraju z narodowością polską, będącego częścią składową Rzeczyy niemieckiej. Więc ani Górnego Śląska, ani Poznańskiego, ani Ślą-

ska, ani Prus, ani żadnej rzeczy, która ich jest. Polska zresztą bez Niemiec też nie potrafi się ostać i winna wejść z Niemcami w mięję celna, układy co do dróg żelaznych itp.

Oto co sekretarz Rantzau oświadczył w Wersalu; 1) Zagłębie Saary musi zostać niemieckie; 2) Gdańsk ma pozostać niemiecki; 3) Austria ma być wcielona do Niemiec; 4) Niemcy nie powinny nic płacić. Nadto co do Alzacji i Lotaryngji winien być przeprowadzony plebiscyt. To chyba wystarczy, aby koslicja wraz z Wilsonem otworzyła oczy na prawdziwych Niemców. Przejchali oni dyktować pokój — co to znaczy przyswajanie — a mają tylko podpisać warunki pokoju.

Mimo ich czelną butę, jest powszechne wrażenie w miarodajnych kołach, że Niemiaszki założą sakia na oazy, będą protestowali, — ale podpiszą.

Jak długo Wilson zostanie w Europie.

WASZYNGTON, (PAT.). (Radio-telegram st. poz.). «United Press» donosi: Wilson nie opuści Europy przed podpisaniem pokoju.

Zwróci się on natomlast do kongresu z orędziem, w którym wskaże na ważne sprawy, które kongres będzie musiał załatwić.

Kongres amerykański uchwali przymierze z Francją i Anglią.

WASZYNGTON, (PAT.). Projekt sojuszu Francji, Stanów Zjednoczonych i Anglii przedłożony będzie kongresowi po podpisaniu traktatu pokojowego przez Niemcy.

Prasa włoska o pokoju.

PARYŻ, (PAT.). Radjotelegr. st. poz.). «ECHO de Paris» donosi: Delegacja włoska zachowuje się w Paryżu z ogromną rezerwą i niewypowiada żadnego słowa, które mogłoby podnieść opinię publiczną tak wrażliwą we Włoszech.

Jedliiby przypuszczenia o nieprzejednanym uporze Wilsona w sprawie Rjecki sprawdziły się, wówczas Włosi zrezygnują chwilowo z przyłączenia Rjecki, a domagają się będą zasadniczo wykonania paktu londyńskiego, który dotyczy nie tylko Dalmacji, lecz daje Włochom prerogatywy w Azji Mniejszej.

Prasa włoska, omawiając mowę hr. Brockdorffa Rantzau, wyraża zdanie, że Niemcy po okazaniu zrozumiałego gestu neutralnego w końcu przyjmą nałożone warunki. Niemcy znajdują się w takim stanie, że nie mogą sobie pozwolić na ocmowę podpisania traktatu.

Rowizja traktatu wiedeńskiego.

LJON, (PAT.). Radjotelegr. st. poz.). Na mocy traktatu wiedeńskiego z r. 1815 Szwajcarya ma prawo w razie wybuchu wojny zająć północną Sabandję i traktować ją, jako strefę neutralną. Rząd francuski zażądał obecnie od Szwajcaryi rezygnacji z tego prawa. Szwajcarska rada związkowa zgodziła się na to pod warunkiem, że szwajcarskie przedstawicielstwo narodowe udzieli swej aprobaty i że w obecnym traktacie pokojowym zagwarantowana będzie neutralność i suwerenność terytorjum szwajcarskiego.

KRONIKA

WILNO

Bził: Jana Nepom.

Isura: Paschalisa.

Pejutrze: Falisa.

Wschód słońca—o g. 4 m. 01

Zachód słońca—o g. 7 m. 53

Z WILNA.

— **Koło Polek.** W piątek, 16 maja, o godz. 5 po południu, w lokalu Kała Polek, Wileńska 26, m. 6 odbędzie się w-lne zebranie członków Związku Kresowców (dawnej uchodźców).

— **Nasiona.** Zarząd miasta Wilna podaje do wiadomości, że od dnia 16 maja w wydziale Ziemi Miejskiej, Dominikańska 3, pokój 13 rozpocznie się sprzedaż nasion warszawskich po cenach bardzo przystępnych.

— **Wydział Dobroczynny** przy Zarządzie miejskim zawiadamia Instytucje dobroczynne, że mogą nabywać jaja w cenie po 75 f.

— **Pogadanki dla nauczycielek.** Z upoważnienia Komitetu Edukacyjnego organizuje się cykl pogadań o wychowaniu fizycznym, grach, zabawach i wycieczkach — w celu przygotowania nauczycielek do pracy w ogródkach (sól kolonjach letnich), które mają powstać z początkiem wakacji w różnych punktach miasta.

Pogadanki odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od g. 5 i 6 — 7 po poł. w szkole Opieki nad dziećmi Mała Pohulanka № 8 w sali rysunkowej — bezpłatnie. Poczatek 16 bm.

Proszona są panie nauczycielki i wychowawczynie pragnące objąć posady w ogródkach o zapisywanie się w biurze P. Z. N. L. Jagiellońska 7 m, 8 codzień między 3—4 godz. w poł. i w czyteln. p. Żukowskiej.

— **Wileńskie Stowarzyszenie Techników,** które z chwilą najsadza na Wilno bolszewików zamierza w swej politycznej dla kraju działalności, wznowiło w dniu 8 bm. swą egzystencję ogólnem zebraniem, na którym omówione były wielkiej doniosłości sprawy, a mianowicie: I. Odbudowa kraju: Sprawa robót publicznych, rejestracja robót, sił technicznych, bezrobotnych, materiałów; II. Wznowienie działalności Wileńskiego Stowarzyszenia Techników: a) Dopelnienie statutu, b) biblioteka, c) pismo techniczne; III. Organizacja kół poszczególnych fachów; IV. Kooperatywa materiałów i przedsiębiorstw; V Organizacja szkoły politechnicznej; VI. Wybory: a) uzupełniające do Zarządu Stowarzyszenia Techników, b) komisji redakcyjnej pisma, c) komisji do kooperatyw, d) komisji sakelnej; VII. Kwestja lokalu.

W planie dalszej działalności Stowarzyszenia są następujące referaty znanych naszym miastu i krajowi działaczy — specjalistów: Krasnopolskiego Ottona — O sakole, o kooperatywach. Odbudowa miasta; hr. Rostworowski — Odbudowa wsi; Przelaskowski — Budowa óróg i kolej; Hariunga — Meljacja relas; Pismo faszona; Lubkiewicza Józefa — Lasy i opał.

Najbliższe ogólne zebranie członków Stowarzyszenia odbędzie się w piątek d. 16 bm. o godz. 6 tej wie-

czorem w lokalu Wydziału Technicznego miasta przy ul. Jagiellońskiej, № 8.

Na porządku dziennym — najpilniejsze na razie dla Stowarzyszenia sprawy: składek i stałego lokalu, — poczem interesujący referat z cyklu «Sprawy odbudowy kraju» p. t. «O drogach i kolejach» wygłosi ob. Przelaskowski.

— **Polska Hurtownia Spożywcza.** W sobotę ubiegłą, zgromadziło się w ubikacjach Wileńskie-go Banku Handlowego około stu osób ze sfery kupieckich i biurozycych udział w życiu społecznym, na pierwsze zebranie dyskusyjne w sprawie zorganizowania w Wilnie Wielkiej Polskiej Hurtowni Spożywczej.

Po zagejeniu posiadzenia wybrano jednogłośnie na przewodniczącego p. J. Małeckiego, komisarza Rządu Polskiego do spraw handlu, przemysłu i finansów.

Na sekretarza zaproszono p. St. Bohwica.

Referował sprawę p. Tadeusz Pawłowski, obywatel ziemski powiatu Jesiarskiego, kupiec warszawski, organizator kilku towarzystw akcyjnych w Królestwie, który rozwinął przed zebranymi projekt utworzenia w Wilnie Wielkiej Polskiej Hurtowni Spożywczej, w celu zaopatrywania w artykuły pierwszorzędnej jakości polskich sklepów spożywczych, sklepików, kooperatyw i jadłodajni — Dla zabezpieczenia tej imprezy i postawienia jej odrazu na podstawie trwałej potrzebny jest kapitał kilkuset tysięcy marek.

P. T. Pawłowski i K. Sienkiewicz zaprojektowali zebranie takie do kapitału przez wypuszczenie udziałów pięćsetmilkowych.

Projektodawcy zaznaczyli, że powstanie takiej «Hurtowni» będzie najsukcesyjniejszym środkiem zwalczania zupełnego wazelkiego rodzaju spunkulacji i wyszku ludności przez grupe hurtowników-monopolistów, przeto społeczeństwo winno tę akcję poprzeć przez zapisywanie się na udziły zapewniające pewien z góry oznaczony i stały procent.

W dyskusji zabierali głos: pp. Z. Nagrodski, Dr. T. Dambowski, K. Miśkiewicz, K. Sienkiewicz i ostatecznie uchwalono:

1) Uznać za bardzo pożyteczne i pożądane utworzenie w Wilnie hurtowni i wybrać komisję, która w ciągu tygodnia ma upracować projekt ustawy.

2) Otworzyć natychmiast listę, dla zapisu udziałów 500 markowych.

3) Przyjmować zapisy w lokalu Banku Handlowego Wileńskiego (ul. 8-to Jerska № 3), rozpoczynając od 21 b. m.

Do komisji organizacyjnej wybrano pp. Konstantego Sienkiewicza, Tadeusza Pawłowskiego, Zygmunta Nagrodskiego, Kazimierza Miśkiewicza i J. Skiadera.

— **Teatr Polski. Gmach** «Lutnia 8-to Jerska 8.

Najbliższe przedstawienie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 18 bm. W dniu tym wystawiony będzie jeden z lepszych utworów utalentowanej naszej autorki Gabrieli Zapolskiej — «Panna Malicewska» Tragediam życiowej młodej istoty, cenary wyszku ludzkiego, opłataną niewolniczą siecią niskich instyktów ludzkich — przedstawiony jest jaskrawymi barwami z całą prawdą iysową.

INSTYTUT PASTEUROWSKI
Dr. W. Orłowski
Wilno, ul. Sadowa 21.
Leczenie osób pokąsanych przez zwierzęta wściekłe. 36

LEKARZ DENTYSTA A. MIKULSKI
choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne. Złote korony i mosty. Wileńska 22—12, od 9—1 godziną i od 3—5 godziny. 96

Dr. Wacław Makarewicz
choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 6—7. 4241

Mieszkania 4—5 pokoi z wszelkimi wygod. pod lasem Zakretn. Rzečna 11—39

Do sprzedania fortepjan krótki, 3 szafy, 2 lustra triumfo, stół rozsz. dęb., łóżko niki. ze sprężyn. mater., portjery, firanki i wiele in. rzeczy. 8-to Jerska 22—24, od g. 10—5. 45

Do wynajęcia mieszkanie w chrz. domu o 6 pokojach ze wszystkimi wygodami. Można rozdzielić na dwa mieszkania po 3 pokoje. Wiadomość: Węglowa 19 (koło fabryki «Wiktorja»). 35

Do sprzedania krowa mleczn. I Portowa 4 mies. 5. Szaniawska. Oglądać można od 8 do 10 rano i od 6 do 8 wiecz. 53

Zgubiono 2 niem. paszporty na im. Marji i Stefani Pukinowicz i 5 kartek z koop. św. Kazimierza. Upr. się o odnieca: Śniegowa 34—18

DUŻY PLAC do wydzierżawienia pod ogród. Alexandrowicz, ul. Orszakowej 11 m. 23, od 9—11 rano. 37

Do sprzedania dom 17 mieszkań z wszelkimi nowoczesnymi wygodami. Ulica Rzečna 11—3. 38

Dwa pokoje umeblowane z elektrycznością i usługa do wynajęcia. I Portowa 23—24. 4238

Udzielam lekcji pisania na maszynie. Zwierzyniec, ul. Stara 26, od 10—3. Remigerowa. 50

Ktoby wiedział, gdzie się obecnie znajduje p. Lucja Siedlecka, która wyjechała przed świętami z Moskwy do kraju, proszony jest o zawiad. Edwarda Bo. Pottawska 21 m. 1 lub biuro zawiadow. st. Wilna

Do sprzedania dom, ulica Tambowska 29. Tamże są do sprzedania meble. 55

Sprzedam sumę hipoteczną 5.000 rb. na nieruchomości w Wilnie. Wiadom.: Zwierzyniec, ul. Stara 26, od 3 do 5 pp. St. Reniger. 50